

# GAZETA 10 GRODZIENSKA GR. No 80. WYDANIE POLUDNIOWE

## U trumny bojownika pojednania narodów Żałobny pociąg ze zwłokami ś. p. Hołówki w drodze do Warszawy

TRUSKAWIEC, 31.8. Od wczesnego ranka jeżdżą do Truskawca liczne delegacje stowarzyszeń, związków i nieprzebrane tłumy publiczności, zdążające na pogrzeb ś. p. p. Tadeusza Hołówki.

Willa SS. Bazyljanek otoczona jest tłumem ludzi, pragnących wziąć udział w pogrzebie.

TRUSKAWIEC, 31.8. Delegacje związków i stowarzyszeń przybywa coraz liczniej. Latarnie na ulicach Truskawca okryte są kirem. Na budynku zakładu zdrojowego powiewa czarne chorągwie.

Przed domem żałoby ustawiła się kompania honorowa wojska oraz oddziały Związku Strzeleckiego z Borysławia, Drohobycza, Truskawca i innych bliźszych i dalszych miejscowości.

Prócz tego przybyły oddziały Federacji Związku Obrońców Ojczyzny Zagłębia naftowego.

O godz. 11-ej rozległy się od strony Borysławia i Drohobycza głosy syren kopalnianych, poczem kondukt pogrzebowy wyruszył na dworzec przy dźwiękach orkiestry.

### Konferencje

#### Prezydenta Rzpltej

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybył wczoraj rano ze Snały do Warszawy i o godz. 11 r. przyjął na półgodzinnej audyencji premiera Prystora.

Okolo godziny 12-ej przybył na zamku Marszałek Piłsudski i spędził na rozmowie z Prezydentem Rzeczypospolitej okolo godziny.

TRUSKAWIEC, 31.8. Ekspartacja zwłok ś. p. Tadeusza Hołówki w Truskawcu zamienia się w olbrzymia manifestacje żałobna, jakiej dotychczas Truskawiec ani zagłębie naftowe nie widziały.

O godz. 11 przed południem wymienił trumnę ze zwłokami z domu żałoby. Po odśpiewaniu pieśni przez chór, wygłosił przemówienie pastor dr. Kesslering, poczem kondukt żałobny ruszył ulicą Stebnicka ku dworcowi.

Na czele pochodu jechał oddział cyklistów Przystosobienia Wojsk z Borysławia, za nim postępowała kompania honorowa 6 p. strzelców podhalańskich, oddziały Związku Strzeleckiego z Borysławia, Drohobycza, Stebnicka i Wschodnicy, od

działy Federacji Związku Obrońców Ojczyzny z Borysławia i Drohobycza ze sztandarami i dwie orkiestry, dalej postępowały delegacje, niosące kilkadziesiąt wieńców.

Uwaga zwracała kilka wieńców od ludności ruskiej z okolicznych wsi z napisem: „Twórcy współzycia narodów — włościacie”.

Za trumna postępowała żona zmarłego i rodzina, przedstawiciele władz oraz liczne delegacje wszystkich organizacji społecznych, politycznych i zawodowych zagłębia naftowego oraz kilkunastotysięczny tłum publiczności.

Po przybyciu na dworzec, trumne umieszczono w wagonie, udekorowanym zielenią i pokryto ją wieńcami i kwiatami. Przemówie-

nia wygłosili: dr. Jarosz, reprezentant ludności żydowskiej Tanenbaum, przewodnicząca Związku Pracy Obywatelskiej Kobiety w Drohobyczu majorowa Chomsowa oraz imieniem ludności zagłębia naftowego poseł Wojciechowski.

W chwili zamykania wagonu, od działy wojska i Związku Strzeleckiego sprezentowały broń. O godz. 12 m. 15 pociąg ruszył do Lwowa.

LWÓW, 31.8. Zwłoki ś. p. Tadeusza Hołówki spoczywają w oficynie wili, w której dokonano morderstwa. Dziś na godz. 10 rano wyznaczona została zbiórka przed domem żałoby, skąd wyruszą kołdukt pogrzebowy, prowadzony przez pastora Kessleringa.

Pogrzeb ś. p. Tadeusza Hołówki odbędzie się w Warszawie we wtorek dnia 1 września r. b. Wyprowadzenie zwłok z dworca głównego na cmentarz ewangelicko-reformowany przy ul. Młynarskiej nastąpi o godz. 15-ej.

## Zdemaskowanie zbrojeń niemieckich Park 1500 nowoczesnych armat

BERLIN, 31.8. — Tvgodnik holenderski „Haagsche Post” twierdzi, że firma holenderska Vlessing i Co od lat sprowadza z Niemiec materiały wojenne, które przechowuje w Holandii.

Wspomniana firma ma być przedsiębiorstwem holenderskim z udziałem niemieckiego przemysłu wojennego. Park artyleryjski firm w miejscowości Krippen składa się z 1.500 dział.

## Rząd brazylijski ogłosił

### roczne moratorium dla pożyczek zagranicznych

LONDYN, 31.8. — Donoszą z Rio de Janeiro, że rząd brazylijski ogłosił moratorium dla wszystkich pożyczek zagranicznych.

Moratorium obejmuje również odsetki i spłaty amortyzacyjne.

Dalsze wiadomości donoszą o zamiarze rządu brazylijskiego zdeponowania aktualnych płatności zagranicznych w walucie brazylijskiej w Banku państwa.

## Bomba w gabinecie ambasadora portugalskiego w Madrycie

MADRYT, 31.8. — Szczegóły za mactwu bombowego, dokonanego w piątek na ambasadora Portugalskiego w Madrycie, p. Meilo Barreto, przedstawia się, według słów ambasadora, jak następuje:

Okolo godz. 15.30 ambasador

## Zamordowanie przemysłowca alkoholu

LONDYN, 31.8. — Z Nowego Jorku donoszą, że w pewnym hotelu w miejscowości kapitulowej Atlantic został zamordowany przez 3-oh uzbrojonych bandytów znany w St. Zjednoczonych przemysłownik alkoholu, Duffy.

Sprawców, którzy prawdopodobnie należą do Innej bandy przemysłowców, konspiracyjnych z Duffy, dotychczas nie ujęto.

znajdował się w swoim gabinecie na parterze gmachu ambasady.

Mążonka jego znajdowała się również w pokoju, śledząc w fotelu, naprzeciwko wychodzącego na ulicę otwartego okna.

Nagle zobaczyła jakiś przedmiot, jak się jej zdawało pierwotnie, kamień, wlatujący przez okno i padający na podłogę. Kiedy jednak przedmiot ten upadł na ziemię, p. Meilo Barreto zrozumiał, że to jest bomba. Rzuciła się więc ku mężowi i pociągnęła go do korytarza.

Zaledwie ambasador z małżonką

zdołał uciec kilka kroków, nastąpił ogłuszający wybuch, od którego całe umeblowanie zostało zniszczone, a w oknach wyleciały wszystkie szyby.

Bomba wyrwała w podłodze dziurę średnicy 30 cm. tak głęboką, że odłamki przedostały się do piwnicy.

Przybyła na miejsce policja, wszczęła śledztwo. Jeden z robotników, zajętych przy naprawie toru tramwajowego oświadczył, że na chwilę przed wybuchem widział 2 osobników, którzy zniknęli za rogiem pobliskiej ulicy.

## Dziś ma głos BOY HOTELOWY

(str. 4 -- 5)

## Cholera w Iraku

JEROZOLIMA, 31.8. W Basorah szerzy się epidemia cholery, której ofiara padło wiele osób.

W obawie przed zawleczeniem zarazy z Iraku, rząd perski zamknął wszystkie przejściowe punkty graniczne, za wyjątkiem Mohammerah, gdzie podróżni, udający się do Persji, odbyć muszą kwarantannę.

# Hajdamaczyzna hula!...

## Bandyckie zamachy sabotażystów ukraińskich

BORYSLAW, 31.8. — Na drodze Boryslaw—Drohobycz między wsiami Hubina i Modrycz niewykryci sprawcy dokonali w nocy nowego zamachu sabotażowego. Opodal wzgórza Tapcin pod cieli piłą i toporami kilkanaście słupów, przerywając połączenie telegraficzne między Boryslawem a Drohobyczem i przecięli przy pomocy noży druty. Zrabane słupy zaciągnięto na odległą łąkę, druty zaś przecięgnięto na drogi, między drzewami, na wysokości około 1,5 mtr., tak, że przejeżdżający tamtędy zostaliby tymi drutami wprośi zgiłotnieni. Dzieło zniszczenia i sabotażu spostrzeżono jednak na szczęście i niebezpieczeństwo usunięto. Policja wszczęła w tej sprawie śledztwo.

wie usłne dochodzenie.

LWÓW, 31.8. — Teroryści ukraińscy dokonali w dniu dzisiejszym pod Peczeniznym niesłychanie zuchwałej napaści na ambulanse pocztowy. W momencie, gdy ambulanse dojeżdżał do Peczenizna, eskortowany przez jednego posterunkowego, niewykryci sprawcy

zasypali wóz gradem kul rewolwerowych. Policjant zginął na miejscu, woźnica odniósł bardzo ciężkie rany. Ambulans ograbiony.

LWÓW, 31.8. — Wczoraj o g. 10-ej wieczorem pociąg kursujący na linii Sapieżanka—Sokal najechał na ułożony na szynach słup telegraficzny.

Dzięki przytomności umysłu maszynisty wypadek nie miał groźniejszych następstw, poza lekkim uszkodzeniem lokomotywy.

Zamach ten, nie ulega wątpliwości, jest znów dziełem sabotażystów ukraińskich.

Zagłębienie naftowe borsławskie zbyt już często staje się terenem bandyckich wybrków sabotażystów.

## Prasa pobratymcza w jedenastą rocznicę „Cudu nad Wisłą”

ZAGRZEB, 31.8. — Dziennik „Obzor” zamieszcza b. obszerny artykuł poświęcony jedenastej rocznicy zwycięstwa polskiego nad Włochami. Przypominając przebieg walki z bolszewikami, autor zaznacza, że kiedykolwiek Polsce z zewnątrz zagroziłoby jakieś niebezpieczeństwo, społeczeństwo polskie zapomniałoby o wewnętrznych tarcjach i we

wszystkich warstwach narodu budziła się świadomość solidarności. Ze specjalnym uznaniem wyraża się autor o wojsku polskiem stwierdzając, że „odwaga jednostek, wytrzymałość grup, zapał oraz bohaterstwo na froncie — są to właściwości Polaków, przed którymi musza schylić czoła wszyscy i wszędzie”.

## Zamknięcie huty w Piotrkowie

PIOTRKÓW, 31.8. — Z dniem dzisiejszym została zamknięta w Piotrkowie huta „Feniś”, zatrudniająca około 200 robotników.

Zamknięcie huty będzie tylko czasowe, a spowodowane zostało brakiem zamówień i koniecznością przeprowadzenia remontu urządzeń.

## Pogoda w całej Polsce

Pomorze, Wielkopolska, Śląsk, wyżyna Małopolska, Podhale i Tatry: najpierw dość pogodnie, rano i wieczorem mglisto, ku wieczorowi wzrost zachmurzenia aż do możliwości drobnych deszczów na Śląsku i w Tatrach. Ciepło, słabe lub umiarkowane wiatry, wiodące.

Polska środkowa, Wierśkie, Małopolska wschodnia, Podole, Wołyń, Połесь: dość pogodnie, noc chłodna, rano i wieczorem mglisto. W ciągu dnia ciepło do 25 st. Slabe wiatry miejscowe lub cisza.

## Niepewny dzień

Znaczący się to już we wczesnych godzinach rannych, które wprowadziły nieprzewidywalne zmiany w warunkach pogodowych — ale nie obiecają powodzenia w nowych poczynaniach.

W czasie tym nie należy zdradzać się ze swymi intencjami i mówić o projektach na przyszłość. Pojemniejsze rodziny raczej się zapowiadają i mogą nam przynieść pewne powodzenie towarzyskie lub też w związku z osobami bliższymi. Kolo godz. 11-ej jednakże może się zdarzyć gorszy nastrój.

Godz. 12-ta i okres następný, niechęć się zapowiadają. W czasie tym może my osiągnąć pewne sukcesy w sprawach sądowych, handlowych, pracy, społecznej, a także w stosunkach z wojskowymi, inżynierami, technikanami i dokladami.

Wobec kolo godz. 21-ej, może przyjąć się drobne niepokoje w związku z korespondencją lub podróżami, co później ustąpi.

## Gleida

Dolar: 8,92 i pół, Bank Polski: 112,00, 5 proc. pol. konwersyjna: 44,50, 70 proc. pol. kolejowa: 107,00, Rubel złoty: 4,76 i jedna czwarta.

# Osadzać bezrobotnych na roli

## Jeszcze jeden projekt walki z brakiem pracy

Szanowny Panie Redaktorze! Upieram się prosić o umieszczenie w „Dzień Dobry” projektu, którego w kwestji zagnania bezrobocia. Usunąć bezrobocie może tylko jakaś instytucja społeczno-państwowa. Taką instytucję stworzyć może za pomocą części społeczeństwa wspólnie z Państwem, którego naczelni przedstawiciele musza zmobilizować wybitniejszych członków społeczeństwa do opracowania zasad i utworzenia Banku. Ogólnym zadaniem Banku będzie: 1) Wykupienie obszarów ziemi od obszarników ewentualnie od Rządu i od takich posiadaczy mniejszych własności ziemskich, którzy nie chcą albo nie umieją racjonalnie gospodarować. 2) Rozparcelowanie tej ziemi na działki 5 — 10 ha. 3) Założenie na jednej z działek (w ośrodku grupy gospodarstwa wzorowego pod kierownictwem doświadczanego agronoma. 4) Osadzenie działek bezrobotnymi na warunkach długoterminowego wykupu. 5) Wybudowanie na każdej działce chaty (domku) na średnią i ewentualnie większą rodzinę, obława i stodoła. 6) Wydawanie pożyczki pieniężnej na zagospodarowanie się do 1.000 zł. na każdą działkę pod ścisłą kontrolą Banku. Robotników, którzy obecnie zalewają miasta wyprodukowała przez wzięcie w ten sposób, że niemający ziemi i zarobków wieśniacy odpłynęli do miast. Za pośrednictwem takiego Banku, nadmiar robotników z miast odpłył nie zpowrotem na rolę i wykorzystanie z przykłądów i wskazówek gospodarstwa wzorowego, może podnieść wydajność roli i wogóle gospodarstwa wiejskiego do świetnych wyników. Niema dwóch zdań, że robotnik, cierpiący niedzę w mieście z powodu bezrobocia, z radością obejmie działkę i będzie na niej pracował dzień i noc, bo będzie miał grunt pod nogami, nadzieję na jutro, że za rok, za dwa był się polepszył i będzie można odechnąć swobodnie. Niewątpliwie znajdują się tacy, co weźną działkę, ale z powodu lenistwa lub innych złych skłonności nie dadzą sobie rady i zginą, ale tych będzie tylko mały procent.

Działki po takich intruzach obejmą inni pracownicy i wytrwali. Weźmy na przykład Polesie na Krosach Wschodnich. Obszary tu, jak okiem sięgnąć, leżą odłogiem z roku na rok, a na obsianych widzi się rośliny niedzne, mizerne, nie opłacające trudów, położonych na ich uprawę. A jednak gleba tu żła nie jest i przy racjonalnej uprawie da dobre plony. Jest tu na Polesiu Bank Rolny, lecz gospodarstwa rolne wyglądają tak samo prymitywne i niedzne, jak wówczas, gdy Banku nie było.

Nie taki jednak Bank mamy na widoku, lecz taki, co skupiwszy w sobie zasoby materialne społeczeństwa i Państwa i siły fachowo-inteligentne da kawałek chłoba setkom tysięcy biedaków, znajdujących się obecnie w położeniu bez wyjścia. Nie ulega wątpliwości, że w ten sposób da się zatłwić kwestię bezrobocia na dalszą metę, bo gdy rolnictwo podniesie się, to i przemysł pójdzie z nim w górę.

Bolesław Trojanowski Pińsk, Miodowa Nr. 9.

## Młodzież polska z 8-miu państw na kursach wychowania fizycznego

W radzie organizacyjnej Polaków z zagranicy odbyła się podniosła uroczystość wręczenia świadectw ukończenia kursów wychowania fizycznego i harcerskich, jakie odbyły się w bieżącym miesiącu w Lidzbarku na Pomorzu — specjalnie dla młodzieży polskiej z zagranicy. Obóz w Lidzbarku obejmował harcerski kurs instruktorski, kurs wychowania fizycznego oraz harcerski dla zastępowych. Każdy z kursów liczył po 20 uczestników. Komendantem ob-

ozu był z ramienia Związku Harcerstwa Polskiego p. Jeremi Sliwiński. Młodzież polska, biorąca udział w kursach, pochodziła z ośmiu państw. Komendant kursu dokonał wręczenia świadectw absolwentom. Imieniem władz harcerskich przemawiał p. I. Wołkowicz. Po gorącym przemówieniu jednego z uczestników kursu, który złożył serdeczne podziękowanie instytucjom z kraju, które kurs urządziły, na zakończenie odśpiewano hymn narodowy.

## Tajemnicze samobójstwo żołnierza

ŁÓDŹ, 31.8. — W dniu wczorajszym popełnił w Pabianicach przy ul. Pięknej 28 wystrzał z rewolweru samobójstwo żołnierza plutonu łączności 29 p. p., stacjonarowego w Szczytnie, Józef Włazło. Włazło otrzymał przepustkę do Winiar, jednakże przyjechał do Pabianic, aby zobaczyć się z żoną i córką. Gdy żona wyszła na chwilę z pokoju, Włazło dobywszy rewolweru, strzelił sobie w skroń. Przyczyny samobójstwa nie zdano ustalić.

## Krwawy spór o miedzę

ŁÓDŹ, 31.8. — Między rodzinami Jarkowskich i Sobczaków, zamieszkałymi we wsi Dąbrowa pod Wielkiem, dochodziło do częstych awanturni z powodu plotki, jaki Sobczakowie wystawili na miedzę granicznej. Podczas wczorajszej kłótni Jarkowski chwycił potężny kół i począł obijać Sobczakom zadawać straszne ciosy. Ciężko rannych Sobczaka i Sobczakowa w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Jarkowskiego aresztowano.

## Młodoelany furysta zgwał w Pirenejach

PARYŻ, 31.8. — Z Tułuzy donoszą o strasznej śmierci pewnego 15-letniego ucznia szkoły technicznej w Bordeaux. Młodzienc ten zamierzał pokonać pewien szczyt w Pirenejach, który wśród turystów górskich znany był jako bardzo trudny do zdobycia. Na krótko przed dośnięciem do szczytu uczeń spadł i zahł s.e. uderzając o skałę, położoną o 200 mtr. poniżej. Kolumna ratunkowa odszukała go dopiero po pięciu dniach. Niezależnie był jeszcze przy życiu, zmarł jednakże 3. drodze do szpitala.

## Zamachy złodziejsko-bandyckie na pociągi kolei

Na szlaku Nieszawa — Raciążek na 9 km. banda złoczyńców celem rabunku węgla, dokonała napadu na pociąg towarowy Nr. 493, przy czym hamulcowy Jan Hred otrzymał postrzał w pierś. Odwieziono go do szpitala w Aleksandrowie. Policja zarządziła obławę za złoczyńcami. Na linii Sapieżanka — Włodzi-

mierz najechał pociąg osobowy 2441 idący z Sapieżanki do Włodzimierza na słup telegraficzny, położony na szynach przez nieznanymi sprawców. Po zatrzymaniu pociągu i usunięciu przeszkody, pociąg ruszył w dalszą drogę. Uszkodzenia taboru ani wypadku z ludźmi nie było.

## 3600 mil pod wodą straszna klęska powodzi w Chinach

SZANGHAJ, 31.8. — Większa część prowincji Kiang - Su, na której mieszczą się największe plantacje bawełny, jest całkowicie zalana następstw wylewu rzeki JaYng-Tse. Według danych zebranych przez rząd, zalana powierzchnia wynosi około 3.600 mil. kw. Zalana część prowincji Kiang-

Su zamieszkała jest przez, zgorą i i pół miliona mieszkańców, żyjących w chatkach ulepionych z błota i trzciny, które nie mogą oprzeć się naporowi wód. Zbiory teroreczne są całkowicie zniszczone, a uprawa ziemi narok przyszyły będzie zapewne bardzo utrudniona.

## Samolot polski z Orlińskim wśród 300 maszyn obcych

CLEVELAND, 31.8. — Odbłyło się tu otwarcie wszechamerykańskiego tygodnia lotniczego z udziałem wybitnych lotników europejskich. Anglie reprezentuje Ackerly, Niemcy — Udet, Włochy — Bernardi.

Prawdziwą sensację budzi polski samolot, pilotowany przez Orlińskiego. Ogółem w tygodniu lotniczym bierze udział przeszło 300 samolotów oraz największy sterowiec świata „Akron”.

## Wymiana kul między szeryfem a strajkującymi

HARLAN (Kentucky), 31.8. Szeryf miejscowej policji napotkał grupę strajkujących górników, którzy zaczęli do niego strzelać z rewolweru.

Szeryf, zmuszony do obrony, dał szereg strzałów rewolwerowych, od których jeden z górników został zabity, a drugi ciężko ranny.

## Zywcem pogrzebani pod obsuniętą górą

Z Bydgoszczy donoszą o niezbyt szczęśliwym wypadku, którego ofiarą padł 8-letni chłopiec. Troje dzieci bawiło się na stoku pagórka t. zw. Redówka w powiecie kościelżyńskim. Chcąc się schronić przed deszczem dzieci ukryły się w wy-

kopanej tam jamie. W tej chwili część góry obsunęła się, zasypując wszystkie troje dzieci. Dwoje dzieci zdołano odkopać, zaś 8-letni Alfons Müller został żywcem pogrzebany i poniósł śmierć na miejscu.

## Naelektryzowana rywna szerzy popłoch wśród Lwowian

Jedna z kamienic przy ulicy Zółkiewskiej we Lwowie posiada rywno o niezwykłych właściwościach. Rywna ta mianowicie jest naelektryzowana a prąd udziela się osobom, które jej się dotkną. Doświadczył tego na sobie N. Chronczka, który o godzinie 5-ej wieczorem przechodził ul. Zółkiewską, a dotknąwszy się w przechodzie rywny doznał lekkiego naelektryzowania.

O tych właściwościach niesamowitej rywny zawiadomil komisarjat policyjny, a ten Pogotowie M. Z. E. Przybyli na miejsce elektromonter stwierdził, że wszystkie rywny tej kamienicy są naelektryzowane skutkiem wadliwej budowy przewodów elektrycznych. Światło w wspomnianej kamienicy zostało wyłączone aż do przybycia komisji.

## Pierwszy kuter rybacki polskiej budowy został spuszczone na morze

Na stoczni Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni w tych dniach został wykończony i spuszczone na wodę pierwszy duży kuter dalekomorski, zbudowany całkowicie w kraju i z materiałów krajowych. Kuter został wyposażony w motor 40-konnv. Kuter ten został zamówiony przez pewnego rybaka z Gdyni, a koszty jego budowy wyniosły około 50.000 złotych. Równocześnie rozpoczęto bu-

dowę dwóch dalszych kutrów tego samego typu. Budową jednego z nich jest na ukończeniu. Kuter ten niedawno oglądało kilku Holendrów, fachowców od potowów dalekomorskich i wyraziło się o jego budowie z największym uznaniem. Umożliwie nie budowy kutrów dalekomorskich w kraju jest wielkim krokiem na drodze do niezależności się zagranicy w tej dziedzinie.

## Ujęcie szajki włamywaczy na Pomorzu

Od pewnego czasu w powiatach morskim i kartuskim słychać było bardzo często o śmiałych włamaniach dokonywanych przez nieuchwytnych rabusiów. Zgnębieni mieszkańcy wybrzeża nie pewni swego mienia zabezpieczali się jak mogli, ale wszystko nie nie pomagało — włamania wciąż się powtarzały. Miało się wrażenie, że w obu powiatach grasuje kilka szajek. Jednego dnia naprzykład dokonano włamania pod Puckiem, na trzeci dzień znów w powiecie kartuskim na granicy powiatu kościelżyńskiego, raz znów w po-

bliżu Gdyni, potem w okolicy Wejherowa i t. p. Noc z 27 na 28 b. m. była dla rabusiów fatalną, nie spodziewanie wpadli w ręce zręcznych wywiadowców, by wreszcie ponieść zasłużoną karę. W skład szajki wchodził Franciszek Pionka ze Śmiechowa, Jan Mysza poszukiwany od dłuższego czasu przez policję, oraz Józef Fornela z Grzybna pow. kartuski. Wszyscy trzej do winy się przyznali. Odstawiono ich do więzienia śledczego w Wejherowie.

## Sekretarz gminy -- pod kluczem za pomysłowe oszustwo

W urzędzie gminnym gminy Olchowice pow. chełmskiego wykryto nadużycia, które popełniał od dłuższego czasu sekretarz gminy Walerjan Sobieszkański. Pomysłowy oszust do stawk podatku państwowego gruntowego doliczał po kilkadziesiąt groszy od morgi. W ten sposób powstały poważne sumy, które z latami wzrosły do 70.000 zł., które Sobieszkański w ten sposób zebrał. Sobieszkańskiego aresztowano. Policja i władze skarbowe pro-

wadzą w tej sprawie dochodzenia. Jeniec z wojny światowej powrócił po 17 latach Do miasteczka Reda pow. morskiego powrócił niejaki Kazimierz Bładowski, który w roku 1914 w czasie wojny światowej dostał się do niewoli rosyjskiej i przebywał dotychczas na Dalekim Wschodzie. Bładowski jako uławan za zaginionego i lako taki zapisany był w księgach miejscowych.

## Jak żyje w Polsce wielki Świąt Pracy?

# Chłopiec hotelowy ma głos...

Codzienna wędrówka po fabrykach, biurach i warsztatach pracy

Młody chłopiec, o sprytnych, żywych oczach, opiewy o obcisły uniform z złotymi guzikami, na czapce złożony napis.

To ten, z którym będziemy dzisiaj mówili, ten, który zabiera dzisiaj głos w naszej wielkiej ankiecie. Chłopiec hotelowy, krócej z angielska

zwany boy'em hotelowym. Chłopiec hotelowy jest ostoją otoczona atmosfera pewnego romansu. Trafiał nawet na scenę i na płótno ekranu.

Francuski komediopisarz Savoir napisał sztukę p. t.: „Wielka

księżna i chłopiec hotelowy”, sztukę, która była m. in. grana również w Warszawie, a którą przerobiono swego czasu na film.

Zadaniem chłopca hotelowego, a jest po kilku w każdym większym hotelu, jest być zawsze do dyspozycji gości hotelowych

i spełniać na ich żądanie różne drobne czynności.

A zatem boy hotelowy, gdy trzeba, musi pobiec do taksówki lub dorożki, gdy trzeba, musi

pód wskazany adres zanieść list.

bukiet kwiatów, lub pudełko. Gdy gość hotelowy musi nadać pilną depesze, dzwoni na boy'a hotelowego i chłopiec w uniformie „wali” na pocztę, by wysłać telegram.

Boy hotelowy, jak z tego widzimy, musi być niejako „do wszystkich”.

a przytem czynności swoje musi spełniać inteligentnie, szybko i z dużą dyskrecją. Zalety swoje musi uwypuklić szczególnie wówczas,

gdy chodzi o gości z zagranicy. I on bowiem narówni z całym personelem hotelu dbać musi, by gość był dobrze obsłużony, by zabrał z sobą jaknajlepszą opinię o hotelu, w którym mieszkał. Opinię tak dobrą, by przy ponownym przejeździe przez miasto, po raz drugi do tego hotelu zawitał.

Boy'e hotelowi podlegają władzy portjera, który nimi komenderuje. Chłopcy hotelowi są przez cały dzień w ruchu.

Wzywają ich coraz dzwonniki z coraz to innych pokoi.

Przebiegają szybko wysłane dywanami schodów, zbiegając do hallu, by za małą chwilę dra-

pać się znowu na trzecie - lub czwarte piętro:

ciężka winda unosi ich bezszelcnie

w górę i w dół, tam i z powrotem.

Pytamy chłopca hotelowego, ile godzin trwa jego praca.

— Bywa, że pracuję się dłużej; bywa, że krócej! — odpowiada z uśmiechem chłopak w liberji, o złotych guzikach.

— Jak są wynagradzani boy'e hotelowi?

— Również bardzo rozmaicie. W jednych hotelach chłopcom hotelowym dyrekcja nie płaci zupełnie pensji —

— udziela im tylko liberji;

— Nasz dzień roboczy trwa zwykle 12 godzin, zdarza się jednak, że

pracujemy i po 14 godzin na dobre.

— Czy słyszeliście już? — Za Walczakowym płótnem znaleziono kości przedhistorycznego człowieka.

— Przedhistorycznego? To poważna sprawa. A kogo tam policja ma w podejrzeniu?

— Czy słyszeliście już? — Za Walczakowym płótnem znaleziono kości przedhistorycznego człowieka.

— Przedhistorycznego? To poważna sprawa. A kogo tam policja ma w podejrzeniu?



pać się znowu na trzecie - lub czwarte piętro: ciężka winda unosi ich bezszelcnie w górę i w dół, tam i z powrotem.

Pytamy chłopca hotelowego, ile godzin trwa jego praca. — Bywa, że pracuję się dłużej; bywa, że krócej! — odpowiada z uśmiechem chłopak w liberji, o złotych guzikach.

— Jak są wynagradzani boy'e hotelowi? — Również bardzo rozmaicie. W jednych hotelach chłopcom hotelowym dyrekcja nie płaci zupełnie pensji —

— udziela im tylko liberji;

— Nasz dzień roboczy trwa zwykle 12 godzin, zdarza się jednak, że

pracujemy i po 14 godzin na dobre.

— Czy słyszeliście już? — Za Walczakowym płótnem znaleziono kości przedhistorycznego człowieka.

— Przedhistorycznego? To poważna sprawa. A kogo tam policja ma w podejrzeniu?

— Czy słyszeliście już? — Za Walczakowym płótnem znaleziono kości przedhistorycznego człowieka.

— Przedhistorycznego? To poważna sprawa. A kogo tam policja ma w podejrzeniu?

— Czy słyszeliście już? — Za Walczakowym płótnem znaleziono kości przedhistorycznego człowieka.

— Przedhistorycznego? To poważna sprawa. A kogo tam policja ma w podejrzeniu?

— Czy słyszeliście już? — Za Walczakowym płótnem znaleziono kości przedhistorycznego człowieka.

— Przedhistorycznego? To poważna sprawa. A kogo tam policja ma w podejrzeniu?

— Czy słyszeliście już? — Za Walczakowym płótnem znaleziono kości przedhistorycznego człowieka.

— Przedhistorycznego? To poważna sprawa. A kogo tam policja ma w podejrzeniu?

— Czy słyszeliście już? — Za Walczakowym płótnem znaleziono kości przedhistorycznego człowieka.

— Przedhistorycznego? To poważna sprawa. A kogo tam policja ma w podejrzeniu?

## Odnaczenie żołnierskie dla 91-letniej staruszki

Każdy mężczyzna, walczący w armii francuskiej, otrzymuje chlubną legitymację swej żołnierskiej służby dla kraju w postaci t. zw. „Carte de Combattant”.

Obecnie jednak zdarzył się rzadki wypadek wręczenia tej karty ko-

biecie i to 91-letniej staruszce.

Kobietą tą jest pani Józefina Hild, która w r. 1870 odegrała bohaterką rolę podczas oblężenia Metz przez Niemców.

Gdy wybuchła wojna z Niemcami, pani Hild opuściła swój dom w departamencie Mozeli, aby nie zostać w Prusakami i zamieszkała w Tours.

Tam podjęła się niebezpiecznej roli kurjera między Gambetta a oblę-

żonym w Metz generałem Bazaine. Rozkaz Gambetty, zamknięty w rurce kauczkowej,

przemyciła w ustach.

Pani Hild szczęśliwie przekradła się przez linie pruskie, ale przybyła do Metz... zapóźno.

Generał Bazaine, później uważany za zdradcę ojczyzny, poddał miasto nieprzyjacielowi.

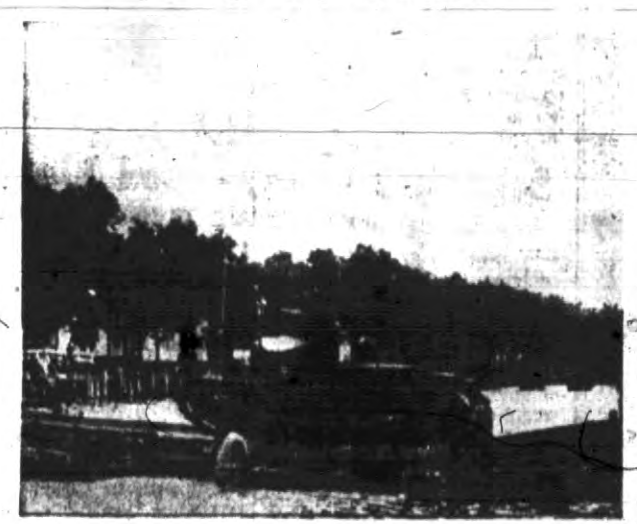
Kurjerka wróciła więc do Tours i oddała Gambecie jego rozkaz, netknięty.

Powiedziano jej, że gdyby przybyła do Metz przed poddaniem miasta, Bazaine niewątpliwie byłby ją kazał

rozstrzelać jako szpiega.

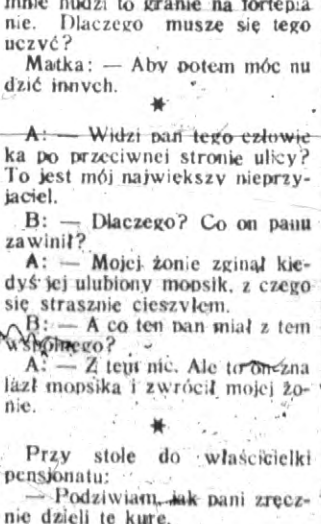
Chlubną „Kartę kombatan-ta” wręczono pani Hild, która jest krzepką i rześką staruszką, w 91 rocznicę jej urodzin.

## Czołg na pontonach



Niebezpieczna, próba wytrzymałości mostu pontonowego, zakończona dodatnimi wynikami.

## Rai dla pływaków



Ogólny widok pięknego basenu pływackiego na Łazienkowskiej.

jedynym zarobkiem chłopca hotelowego jest to, co otrzymuje od gościa, za wykonanie jego zlecenia.

W innych znowu hotelach boy'e otrzymują małe, miesięczne gaże.

a prócz tego chłopcy hotelowi otrzymują mały procent od rachunków gości zagranicznych.

— Gaże nasze — mówi chłopiec hotelowy — zależne są tak samo od pory roku. W lecie narzekają

zarabaliśmy mniej niż w zimie, a najlepszy dla nas jest okres karnawału. Obecnie w lecie zarabiam od 2 do 3 złotych dziennie, przyczem należę do tych, którzy żadnej pensji od dyrekcji hotelu nie pobierają. W zimie za robki moje sięgają 8 złotych dziennie. Ci, którzy pobierają z dyrekcji pensje i procenty mają

dziennie od 10 do 12 złotych dochodu. Kasę chorą opłaca za wszystkich dyrekcja hotelu.

— A jak z niedzielami?

— Odpoczniku niedzielnego u nas niema, zato

co piąty dzień jest dniem zupełnego wypoczynku. W ten sposób w miesiącu mamy sześć dni wolnych.

Do gospody wiejskiej wchodzi jakiś mężczyzna i powiada do jednego z obecnych gospodarzy:

— Czy słyszeliście już? — Za Walczakowym płótnem znaleziono kości przedhistorycznego człowieka.

— Przedhistorycznego? To poważna sprawa. A kogo tam policja ma w podejrzeniu?

— Czy słyszeliście już? — Za Walczakowym płótnem znaleziono kości przedhistorycznego człowieka.

— Przedhistorycznego? To poważna sprawa. A kogo tam policja ma w podejrzeniu?

— Czy słyszeliście już? — Za Walczakowym płótnem znaleziono kości przedhistorycznego człowieka.

— Przedhistorycznego? To poważna sprawa. A kogo tam policja ma w podejrzeniu?

— Czy słyszeliście już? — Za Walczakowym płótnem znaleziono kości przedhistorycznego człowieka.

— Przedhistorycznego? To poważna sprawa. A kogo tam policja ma w podejrzeniu?

— Czy słyszeliście już? — Za Walczakowym płótnem znaleziono kości przedhistorycznego człowieka.

— Przedhistorycznego? To poważna sprawa. A kogo tam policja ma w podejrzeniu?

— Czy słyszeliście już? — Za Walczakowym płótnem znaleziono kości przedhistorycznego człowieka.

— Przedhistorycznego? To poważna sprawa. A kogo tam policja ma w podejrzeniu?

— Czy słyszeliście już? — Za Walczakowym płótnem znaleziono kości przedhistorycznego człowieka.

— Przedhistorycznego? To poważna sprawa. A kogo tam policja ma w podejrzeniu?

— Czy słyszeliście już? — Za Walczakowym płótnem znaleziono kości przedhistorycznego człowieka.

— Przedhistorycznego? To poważna sprawa. A kogo tam policja ma w podejrzeniu?

— Czy słyszeliście już? — Za Walczakowym płótnem znaleziono kości przedhistorycznego człowieka.

— Przedhistorycznego? To poważna sprawa. A kogo tam policja ma w podejrzeniu?

Pytamy jeszcze, jak wygląda sprawa nauki chłopców hotelowych.

Boy objaśnia nas, że wszyscy chłopcy hotelowi uczęszczają na kursy wieczorowe.

zwalnając się kolejno na godziny wykładów.

Kończymy rozmowę z boyem hotelowym, ciągle bowiem dzwonniki wzywają go do pracy. Za chwilę smukły chłopiec w liberji mknie na I-sze piętro hotelu.

przeskakując po kilku schodach. Gdy opowiada o blaskach i ośniach swego zawodu, w słowach jego niema

ani odrobiny pesymizmu.

Nie dziwnego! Jest młody i życie całe jest przed nim. Gdy do- rośnie, przejdzie do innej pracy. Obecnie jest w wieku, kiedy ma

wszystko do zdobycia, a nie do stracenia.

uśmiecha się więc do życia szeroko i beztrosko.

Niechże się tak uśmiecha jak- naidłużej!

## „Słodki chłopiec” wynalazł nie nowy sposób oszukiwania ludzi

Nieźle źródło dochodu znalazł sobie w Nowym Jorku niejaki Jan Woytko, znany w świecie przestępczym pod mianem

„Słodkiego chłopca”.

Woytko dopiero 1 maja został wypuszczony na wolność „na słowo” z więzienia stanu, i natychmiast zaczął swój

inkracyjny proceder.

Jak opiewa raport policji, Woytko wyszukiwał sobie rodziny robotnicze, zjawiał się w ich mieszkaniu w czasie, gdy żywiciel bawił w zajeciu i alarmował żonę, że mąż jej uległ

nieszczęśliwemu wypadkowi,

że go odwieźli do szpitala, i że ramny prosi o ubranie i nieco

pieniędzy.

W większości wypadków podstęp się udawał, i „posłaniec” zniknął, aby się więcej nie pokazywać.

Naskutek skarg, wniesionych przez cały szereg kobiet, aresztowano Woytko i

osadzono w areszcie.

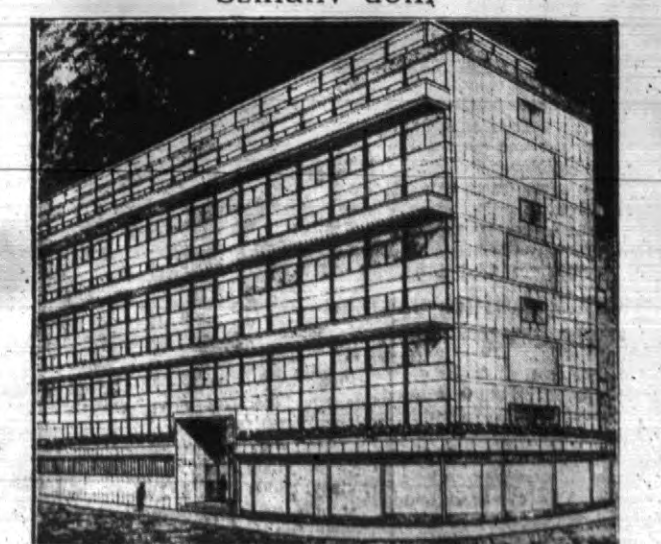
Spryciarz ów zarobił sobie na nazwę „Słodkiego chłopca” (Sugar Kid) w r. 1917, kiedy cukier sprzedawano po 28 centów za funt.

Ofiarowywał on cukier po 7 centów, lecz sprzedawał tylko

workami po 100 funtów i brał pieniądze zgróby.

Rzecz prosta, że sprzedanego w ten sposób taniego cukru nigdy nie dostawał.

## Szklany dom



W Genewie stanie w najbliższym czasie dom całkowicie wykonany ze szkła według planów słynnego francuskiego architekta Le Corbusier. Dom będzie 53 m. długi, 26 m. wysoki.

Andrzej Rymowicz

# Z suteryny do hrabiowskich pałaców

## Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

### O GODZINIE PIĄTEJ

Obudziło go mocne szarpnięcie za ramię...  
 Chwilę leżał jeszcze z przymrużonymi oczyma, lecz powoli powieki jego rozwarły się szeroko:  
 Przed nim stał policjant.  
 „Tredowaty” skoczył z łóżka na równe nogi. Z nieopisanym wyrazem dziękującej, nienawistnej wściekłości na twarzy, wpatrywał się w posterunkowego. Reka wyrwała z kieszeni rewolwer i... opadła.  
 — Felek!... To ty?...  
 — A ja... Co? Dobrze mi w granatowym mundurze?  
 — Niech cię wszyscy diabli!... Żeby cię o sekundę wcześniej nie poznał, jużbyś miał kule w łbie.  
 — Przebieraj się, „Tredowaty”; czas już.  
 — A która to godzina?  
 — Trzecia już była. Takaś dobrze spał, że nie chciałem cię budzić wcześniej. Zakładaj te granatowe łachy i zrób sobie głębie. Zaraz pewno przyjdzie Sruł z taksówką.  
 — To umówiłeś się ze Srułem?  
 — A bo co?... Pewniak, i maszynę na dobrą, to go zamówiłem.  
 — Daj, Felek, jeszcze najpierw. Głodny jestem.  
 — Zaraz będzie zarcie, ale nie trać czasu i przebierz się.  
 — Dobra, dawaj łachy.  
 Gospodarz przyniósł kompletny mundur policyjny z odznaką podkomisarza, pas z rewolwerem i szablą, czapkę i buty.  
 Nie minęło 10 minut, gdy „Tredowaty” skończył się przebierać i przy pomocy szminek i ołówków „robić twarz”.  
 Niktby teraz nie poznał w przystojnym, zgrabnym podkomisarzu — herszta i króla warszawskich bandytów. Staremi przyklejony mały wąsik i paczki zmieniły mu twarz zupełnie.  
 Jeszcze parę połączonych sziada szminek, ostatnie, male poprawki, „Tredowaty” trumfując przegląda się w lusterku i konstataje, że trudno temu samemu poznać siebie. Nadchodzi gospodarz z „zarcie”. Wybalusza oczy z podziwem. Obchodzi herszta dokoła, ogląda ze wszystkich stron z pomrukiem pełnym uznania.  
 — He, ale z ciebie policja!... Lepiej ci ten mundur spłuje, niż te cywilne łachy...  
 — Dobrze jest?  
 — Klawo!... ciesz się Felek. — Wisz ty „Tredowaty” co? Zaciągnij się między goniarzy... Bedziesz miał dubelt powodzenie u pindów.  
 — Dawaj jeść, byku! Późno już!  
 — A to prawda, zaraz kompania się zleza... Sada!... jedz.  
 Gdy „Tredowaty” kończył żywianie się, nadeszła oczekiwana hrabina.  
 Najpierw wszedł do pokoju Sruł Srebrnik, szofer-rzeźmieszek, potem Chaber z Bułą, a wkrótce i reszta. Zabrali się zaraz do pospiesznego do przywdziwania mundurów policyjnych. Każdy pokolei podchodził do herszta, a ten szminkował im twarze, przyklejał fałszywe brwi i wąsy.  
 Buła, chłop kosmaty i brodaty, dostał polecenie natychmiastowego ogłoszenia się; Skórzyński, w garniturze, w towarzystwie do-

stał efektywnie podkreślone, jasne wąsy, Chaber — baczki a la księża Józef, a Lulus i Sruł, jako najmniej znani policjanci, pozostali prawie niezmieleni. „Tredowaty” z dumą oglądał swe dzieło.  
 — Sam Fryga takby was nie wypacykował — śmiał się. — Do wszystkich jesteście podobni, tylko nie do siebie.  
 Opryski brońcieś nieważno czuły się w swoich przebraniach, ale gdy każdy wlał w siebie po pół butelki czystej, przyniesionej przez gospodarza, wigor wrócił im i pewnością siebie.  
 Dochodziła godzina wpół do piątej. Czas było zaczynać. „Tredowaty”, przypominający towarzysztwu ich role, wsiadł do taksówki Sruła i kazał się wioźć spacerowym tempem na umówione miejsce. Cztery policjanci, o zbójowatych jeszcze twarzach, wyszli z knajpy i całą gromadką, wesóło rozmawiając, maszerowali za nim.  
 Herszt przybył na miejsce o dziesięć minut wcześniej od nich. Przez ten czas zbadał teren. Wsiadłszy z taksówką, polecił Srebrnikowi stanąć z maszyną na Tłumackiem, w stronie Leszna i być gotowym w każdej chwili do odjazdu, sam zaś przeszedł się tam i z powrotem po całym odcinku Białoskiej od Tłumackiego do Długiej.  
 Z zadowoleniem stwierdził, że na tym dystansie nie było nic podejrzanego. Ani jednego policjanta nawet.  
 W międzyczasie nadeszła pierwsza partka: Lulus i Chaber. Pierwszy, nie zatrzymując się, pożegnał towarzysza i jak policjant kończący służbę, wolnym, ociężałym krokiem udał się na wyznaczone mu miejsce. Chaber podchodził właśnie do herszta, gdy na zakręcie ukazali się Buła i Skórzyński.  
 — Staneli trochę za rogiem, udając, że z zainteresowaniem czytają wspólnie kupioną przed chwilą gazetę. „Tredowaty” zauważył, że pochwili ich rewolwerów są odpięte.  
 — Sprytnie chłopcy! — pomyślał z uznaniem.  
 Mijały minuty. Chaber zaczął się już emocjonować. Co chwila patrzył z niepokojem na herszta, to znów na zegarek, przestępował z nogi na nogę...  
 „Tredowaty” był z pozoru spokojny. Nie okazywał po sobie zdenerwowania, choć czuł w okolicy serca młoteczki dreszczyki, nie tyle obawy, co niepewności.  
 Skądś, z daleka, wiatr przyniósł echa bijącego zegara...  
 Raz... Dwa... Trzy... Cztery... Pięć...  
 — Piąta — wyszeptał bandyta do ucha Chabru.  
 Teraz już liczył sekundy: Nie...  
 Położył rękę na ramieniu towarzysza, i wzrokiem wskazał mu głąb ulicy Białoskiej.  
 Od strony placu Teatralnego nadjeżdżała ciemno-zielona karetka, zjeżdżająca, zaprzężona w dwa konie.  
 W momencie, gdy ciężki wielki z turkotem skręcał do Długiej, „Tredowaty” szarpnął za rękę Chabru i skoczył na jezdnię.  
 Przebiegł tuż przed łbami końskimi.

Podniósł rękę do góry, druga chwytając cugle.  
 — Stój!...  
 Woźnica, na widok podkomisarza, zatrzymującego konie, ściągnął lejce.  
 „Tredowaty” obejrzał się dokoła. Widząc, że Chaber stoi już po drugiej stronie, dał mu znak. Huknięty kołba w głowę, woźnica osunął się na kolana i w sekundę potem runął na bruk z wysokiego kozła.  
 Skoczył obaj do drzwiczek.  
 Gwizdek. Buła i Skórzyński już są.  
 Zanim zaniepokojeni zatrzymaniem karetki i zdziwieni widokiem podkomisarza z bronią w ręku, siedzący przy drzwiczek policjanci zdążyli się zorientować w sytuacji, już leżeli na jezdni ogłuszeni strasznie i ciuśkami.  
 Buła i Chaber przeszukali im kieszenie. Znaleźli klucz. Otworzyli drzwiczki karetki było dziełem jednej chwili... Bandyci rzucili się do wnętrza...  
 Dokoła gromadził się już tłum.  
 „Tredowaty” podniósł rękę z rewolwerem w górę i strzelił trzykrotnie na postrach. Jeźdźnia momentalnie opustoszała. Tłum rozbiegł się jeszcze szybciej niż zebrał, w popochłonięciu niekiedy do bram i sklepów. Zdała ze wszystkich stron zabrzamiały alarmujące gwizdki.  
 Chwilę jeszcze „Tredowaty” stał przy karecie. Patrzył, jak dwóch jego kompanów wynosi na rękach Irme, jak biegną z nią do taksówki...  
 Z daleka, od Długiej huknął strzał... W perspektywie ulicy widać obłoczek dymu prochowego... Lulus pedzi z krzykiem...  
 Herszt rzucił jeszcze okiem na odjeżdżającą z wyciem motora taksówkę Sruła, na biejące wewnątrz czapki policyjne Buły i Skórzyńskich. Już chce rzucić się do ucieczki, już woła na Chabra i zbliżającego się Lulusa, gdy wtem nadlatuje rozpedzona taksówka. Zatrzymuje się skrzypiąc hamulcami... Z otwartych gwałtownie drzwiczek wyskakuje... Fryga. Podbiega do karetki.  
 W tejże chwili echo ulicy roznosi trzask kilku wystrzałów.  
 Kule gwizdnęły koło ucha Frygi. Spojrzał za siebie gwałtownie.  
 Podkomisarz policji... nie, to „Tredowaty”... znów dzwiga w górę rewolwer. Celuje. Fryga widzi lufę browninga jako czarne koleczko naprosto swego czola.  
 — Śmierć!... — myśli.  
 Suchy, cichy, zgaszony w połowie trzask. Bronia „Tredowatego” zacięła się. Bandyta odrzuca ją. Wyrwa rewolwer z ręki stojącego tuż Lulusa. Zapóźno. Ta sekunda wystarczyła detektywowi. Huknął strzał. Herszt walił się na bruk jak kłoda. Lulus i Chaber rzucają się do ucieczki.  
 Fryga, z dymiącym browningiem w ręce za nami... Wrzask, Gwizd.  
 — Ogromny tłum ludzi otacza leżącego na jezdni podkomisarza...  
 — To już trup!... — słyszał cichy głos...  
 (Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)

# Każdy ma prawo głosu

## NOTATNIK SKARG

### Józefa Gawędy

#### Głos zawiedzionego męża

Dzień za mym pośrednictwem rozmawiają z sobą czytelnicy „Notatnika” z różnych stron kraju.  
 Czytelnik z Warszawy udziela doświadczonej rady poznańczykowi, czytelnik z kresowego Pińska spęszy z moralną pomocą w szawianca. To rozumieć to się nazywa współczucie duchowe! Modli bliźniego, nie zważając na setki kilometrów, dzielących nas od niego.  
 Zarazem szczęśliwy jestem, że przez notatnik radocy z różnych dzielnic poznają się wzajem i spieszą sobie z pomocą.  
 Przed kilku dniami młody poznańczyk p. S. W. zalił się w swym liście do „Notatnika”, że ukochana jego nie dochowała mu wierności. Za protokół do pierwszej zdrady użyła przemocy moralnej jaką wywarła na nią rzekomo jej sześ, grożąc w razie oporu redukcją. Druga zdrada, odbyła się już bez żadnego pretékstu. Zrozpaczonego poznańczyka, nie wiedząc, co czynić, gdyż narzeczona swą kocha bardzo, prosił o radę.  
 Oto, co odpisuje mu warszawianin p. Wacław Mieczynski.  
 Szanowny Panie z Poznania, jako człowiek mający trochę doświadczenia i to bardzo gorzkiego w podobnej sprawie radzę Panu z całego serca zastanowić się nad uczuciem swoim i swojej narzeczony. Pożegnaj trochę raz na zawsze ową „bardzo-nieszczęśliwą”, a szałkać sobie i innej uczciwej dziewczyny, która pod żadnym pozorem ze swoim szefem w romanse się nie wdą. Narzeczona Pińska nie kocha Pana, jeżeli płacze, to tylko dla tego, aby wzbudzić litość i współczucie w Panu, bo Pan może wiedzieć

z nią ślub, a jej szef nie. Żal jej Pana opuścić, bo licho wzięcie ślub i będzie miała długo szukać głupiego, który zdecyduje się z nią ożenić.  
 Przypuśćmy, że Pan, kochając ją wzięcie z nią ślub, czy Pan wie, jakie szczęście raczej nieszczęście i to bardzo wielkie Pana czeka? Ona będzie Pana zdradzała, Pan będzie za to robił jej wymówki, ale to nie pomoże i w końcu przyjdzie Pan do przekonania, że nie warto być zazdrosnym, bo niema o kogo. Wtenczas i miłość ostygnie i będzie Pan rad szukał nkojenia, a nie znajdzie go Pan nigdzie. Dopiero przejrzy Pan na oczy, że lepiej było ślubu nie brać, ale bez ślubu żałoby nie będzie.  
 Mówię Panu szczerze, że to będą dla Pana przekleśte chwile, jeżeli Pan naturalnie ma zamiar być przywładnym mężem. Wiecej w tej miłości proszę nie wierzcie, w lzy rów uczeszczał na boisko

# „Każda kobieta jest aktorką...”

## Głos zawiedzionego męża

niez, bo są fałszywe. Ma Pan już dowód, czego Panu więcej potrzeba? Proszę nie sadyć, że Pan bez niej żyć nie będzie, jeszcze znajdzie Pan dziewczynę godną Pańskiej miłości. Proszę być mężczyzną! Chyba, że Pan ma dużo pieniędzy na rozwozy i inne korowody.  
 Ale może się sytuacja taka wytworzyć, że Pan sobie nic nie będzie mógł poradzić, a bez ślubu żadna moralnie wychowana panienka nie zgodzi się żyć z Panem.  
 Radzę Panu z duszy zerwać póki czas i usłuchać mojej praktycznej rady, bo jeżeli Pan się z nią ożeni, będzie Pan nieszczęśliwym człowiekiem. Mn'e też radził nie zwracać zbytym uwagi na prawe, że autentyczne grzeszki mojej narzeczony. Ożeniłem się, a po ślubie moja dawniej płacząca i nieszczęśliwa narzeczona powędziła mi: „pocoś głupi był i brał ślub? Cheesz to możemy się rozejść —

ja'cie nie kochałam, przed ślubem wydawało mi się, że cię kocham” — „No to czemu tak płakałaś, kiedy mówiłem, że nie decyduję się brać z tobą ślubu, bo się zawiodę?” Odpowiedziała mi na to, że dlatego płakała, iż jest „broch aktorką” jak każda kobieta.  
 Jeszcze raz radzę Panu zerwać ze swoją narzeczoną, jeżeli Pan chce być w życiu szczęśliwym”.

### Znany bibliofil paryski zabity kijem golfowym

Na terenach golfowych jednego z klubów paryskich zdarzył się smędnaj tragiczny wypadek zabięcia widza.  
 Widzem tym był znany księgarz i bibliofil paryski, Ronald Davis, zapalony amator bokser i szermierz.  
 Miał on zamiar w najbliższym czasie nauczyć się gry w golfa i dlatego pilnie uczeszczał na boisko

swego klubu, przypatrując się treningowi graczy.  
 Podczas gdy stanął za jednym z nich, gracz zamachnął się kijem aby uderzyć piłkę i niechcący trafił Davisa w skroń.  
 Skutek był fatalny. Uderzony upadł i stracił przytomność.  
 Zawezwano natychmiast obecnezo w klubie lekarza, który jednak stwierdził wgniecenie skroni i śmierć.

# Deszcz skarg emigrantów polskich na francuskiego oszusta żerującego na ich nędzy

Wśród szeregu oszukanych afer, których ofar mi padają wychodźcy polscy we Francji, stanowczo największą jest wykryta obecnie w Lens sprawa Eugeniusza Corneille i jego „franzakcyj” terenowych, Corneille, który na rozkaz sędziego śledczego został aresztowany przez policję w Lens, był właścicielem biura sprzedaży domów i terenów p. l. Stowarzyszenie robotnicze budowy takich domów mieszkawych”. Klientela oszusta rekrutowała się głównie z pośród ludności polskiej. Medzy ofiarami jedna z pierwszych był córnik polski z Noeux les Mines. Kubazik.  
 W styczniu b. r. Corneille udał się z nim do Montbelliard, kazał mu wybrać teren, na którym chciałby mieć dom, i u notariusza pobrał od niego zaliczkę w wysokości 6.450 franków.  
 Po pewnym czasie oszudca przyjechał Kubazikowi, że znalazł pracę w Montbelliard, zarówno dla niego samego, jak dla jego żony, córki i siostry, polecił mu więc wyznaczyć pracę w fabryce. Kubazik jednak powoził podejrzenie. Poszedłszy za radą Corneille, wstał jednak do Montbelliard swego swawagra, aby na miejscu zbadał sytuację. Od niego niebawem otrzymał

list z informacją, że Corneille jest oszustem, żadnych terenów nie posiada i żadnej pracy dać nie może.  
 Kubazik tymczasem wyznaczył pracę i wskutek tego utracił mieszkanie przy fabryce, udał się do Corneille'a z żądaniem zwrotu pieniędzy.  
 W odpowiedzi oszust oznajmił, że Kubazik może się wprowadzić do pustego mieszkania, które on właśnie posiada, co do pieniędzy zaś, to otrzyma je później w dwóch ratach, gdyż gotówka ulokowana jest w interesach.  
 Gdy nadszedł termin wypłaty, a pieniądze nie zostały zwrócone, Kubazik wystąpił ze skargą przeciw Corneille'owi, a równocześnie posłał sie listny deszcz skarg robotników polskich, których niesumiennej spekulant pozbawił wszelkich oszczędności. Stwierdzono, że wyludził on tym sposobem od swych emigrantów polskich około 500 tysięcy franków. Został uwieziony,

Chciałbym mieć o to nie przesłano, ale chce Pani ostrzedz przed tem, co Pani zamierza zrobić. Pani Marusiu, nie rzucaj meza! Pani mówi, że nie kocha go, a tylko żywi takie uczucie, jak do brata, a czyż może być inaczej po 12-tu latach współżycia małżeńskiego, ale to uczucie braterskie i przyzwyczajenie tyloletnie może jest silniejszej od innego, tem bardziej, że mał Jed jest dobry i prawdziwy przyjaciel.  
 Co się zaś tyczy tego, że trochę nie po mężku zachował się wtenczas w czerezywczajce, czyż tak go za to trzeba potępiać. A skąd Pani jest pewna, jak by się zachował ten „dzielny wojskowy”, gdyby siedział w czerezywczajce i groziła mu śmierć?  
 Pani Marusiu, wyszła Pani mordero żamaż i samo przez się przez kilkaścicie lat zmżyły Panią trochę poniosły, a jeszcze ten młody wojskowy, może umie ładnie o fimb spiewać, więc na chwile Pani straciła głowę, ale trzeba to zwalczyć, bo to m'nie, a inaczej będzie Pani bardzo potem żałowała. Mówię a własnego doświadczenia, bo inaczej nigdy bym nie ośmieił się udawać podobnych rad.  
 Radzę Pani szczerze zająć się pracą, może społeczną, a jeżeli nie, to domową gospodarką, chociażby odswężeniem mieszkania na zimno, smażeniem konfitur, powideł, wroszcie tyle jest uczciwych robotek, które mogą zaciekać i bardzo przyodabniają mieszkanie, zroszając zajęć się tem, do czego ma Pani zdolności i zamiłowanie, a wojskowemu dać grzeczną odprawę.  
 Rozbiadź zaś domowego ogniska nie radzę Pani, bo nowe założycie jest bardzo, a bardzo trudno, a greszła kto wie, czy przez pare lat ten młody i dzielny nie zrobiłby tego, co dziś chce Pani uczynić, a wtenczas co będzie?

# W Grodnie powstanie Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej

Przewidywane zwiększenie bezrobocia podczas nadchodzącej zimy budzi poważną troskę gospodarzą rzędu. Wytwarza się sytuacja wyjątkowa, którą można porównać do klęski żywiołowej. Z tego też względu konieczne są wyjątkowe zarządzenia i ścisłe współdziałanie społeczeństwa.

Dlatego też specjalna komisja, powołana przez komitet ekonomiczny Rady Ministrów, zaproponowała zamiast udzielania zasiłków pieniężnych pomoc w naturze. Pomoc ta obejmowałaby dożywianie i świadczenia odzieżowe, zaopatrywanie w węgiel i t. p. artykuły pierwszej potrzeby. Chodzi bowiem o jak najbardziej ekonomiczne wyzyskanie rozporządzalnych środków, i wobec zwiększenia się bezrobocia, możliwie największą pomoc bez dodatkowego obciążenia skarbu państwa. Sprawa rozszerzenia tej pomocy doraźnej jest o tyle ważna, że z ustawowej pomocy korzysta w Polsce około 30 proc. bezrobotnych, a 70 proc. pozbawionych jest zasiłków ustawowych. Tych właśnie bezrobotnych obejmuje pomoc doraźna. Dla zorganizowania tego rodzaju pomocy potrzebne są duże ilości artykułów w naturze. Dlatego właśnie komisja zaproponowała ściągnięcie zaległych podatków w naturze.

Zaległości podatkowe do dnia 1 kwietnia r. b. wyniosły ok. 1 miljarda zł.

Ściągnięcie w krótkim czasie tak olbrzymiej sumy zaległości jest niemożliwe i technicznie i gospodarczo. Według obliczeń komisji ściągnąć można w naturze z zaległych podatków około 15 do 20 milionów złotych.

## Wilnianie pokonali Grodnian

w meczu piłkarskim  
o wejście do Ligi

Niedzielny mecz piłkarski o wejście do Ligi między tutejszym W. K. S. 76 pp, mistrzem Okręgu Białostockiego, a W. K. S. 1 pp. Leg. mistrzem Okręgu Wiłńskiego, zakończył się zwycięstwem Wilnian w stosunku 2:0 (1:0).

## Otwarcie Klubu Urzędniczego

Z dniem dzisiejszym w wyremontowanym i odpowiednio urządzonym lokalu (róg ul. Witoldowej i Listowskiego) rozpocznie normalne funkcjonowanie Klub Urzędniczy.

W porze obiadowej t. j. od 14 do 16-ej będzie przegrywał zespół muzyczny.

Suma 2 i pół miliona zł. mie sięcnie, wydatkowana obecnie na pomoc doraźną, przekazana zostanie do dyspozycji społecznych komitetów pomocy dla finansowania samej akcji rozdania zebranych środków żywności i materiałów pierwszej potrzeby. Suma ta jednak nie wystarczy.

Dlatego komisja proponuje podwyższenie kilku podatków, obciążających warstwę najmniej dotkniętą kryzysem: a więc podatku od tantiem, dochodowego od uposażeń wysokich, od zarobków rejentów i komorników i t. p. Szczegółowem opracowaniem tej podwyżki zajmie się ministerstwo skarbu. Ono bowiem ma obowiązek dostarczenia środków finansowych, potrzebnych komitetom społecznym pomocy bezrobotnych dla pro-

wadzenia akcji.

Cała więc organizacja pomocy bezrobotnym w nowej formie spoczywałaby w rękach czynnika społecznego, a rząd ze swej strony udzielałby tylko pomocy w formie bezpłatnych przewozów kolejowych na towary, zadeklarowane jako zapłata zaległych podatków, dalej, przez przydzielenie odpowiedniej ilości kuchni połowych na gotowanie strawy i przez uruchomienie aparatu Czerwonego Krzyża. Od postawy społeczeństwa zależy więc, czy akcja ta powiedzie się i przyniesie rzeszom bezrobotnym spodziewaną pomoc.

Jutro o godz. 20-ej w Magistralce odbędzie się organizacyjne posiedzenie Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej.

## Zredukowani gajowi mordują zwierzchnika

Tragiczną śmierć poniósł nadleśniczy dziadowiański, 33-letni Józef Chorąży. Zwłoki jego znaleziono na drodze koło wsi Jasię, a śmierć nastąpiła od trzech kul rewolwerowych, celnie wymierzonych w usta z odległości paru kroków.

Kilkuletni chłopaczek, pasąc bydło w pobliżu miejsca wypadku, dał policji wskazówki, które pomogły jej ująć sprawców zabójstwa.

Mordercami okazali się zwolnieni ze służby w nadleśnictwie gajowi.

## Porachunki MIĘDZY OJCEM I SYNEM przy pomocy widel

Między Janem Wołodzką, a synem jego Piotrem, mieszkańcami wsi Purzycze, istnieje od dawna zatargi na tle majątkowym.

Piotr Wołodzko, człowiek lat 30, od dawna nalegał, aby ojciec przekazał mu gospodarstwo i osiadł przy nim, dodając za każdym razem, że niczego wówczas nie będzie mu brakowało.

Stary Wołodzko, wiedząc z doświadczenia, że takie zapewnienia nie zawsze bywają przez dzieci dotrzymywane, i że chleb

„laskawy“ zazwyczaj bywa gorzki, za każdym razem odpowiadał synowi, że gospodarstwo otrzyma dopiero po jego śmierci.

W tych dniach znowu między ojcem i synem wynikła na ten temat rozmowa, która niebawem, jak zawsze, zamieniła się w kłótnię, tem tylko różniącą się od poprzednich, że zakończona została uderzeniem ojca przez syna widlami w głowę.

Staruszka z głęboką raną w okolicy skroni odwieziono do szpitala w Łunińcu, syna zaś aresztowano.

## ZŁY DUCH PUSZCZY godzi na życie nadleśnego Białowieży

Puszcza Białowieża stała się terenem kłusowniczych wypraw tajemniczego osobnika, który łepił zwierzęce, jak zły duch, będąc wszędzie i zagrabując najrzadszym okazom fauny.

Nadleśniczy białowieży zarządził obławę gajowych na

szkodnika; lecz kiedy zjawił się w borze, by nią osobnicie pokierować, zbrodniarz znalazł się za nim i wpakował mu ładunki z obydwoj luf. Ciężko rannego odwieziono do szpitala. Zbrodniarz umknął niepostrzeżenie.

## Auto z sekcją wojska

w katastrofie na szosie  
grodzieńskiej

W pobliżu szosy Wilno — Grodno, samochód wojskowy, wiozący sekcję żołnierzy z 14 DAK, wskutek sepsucia się kierownicy, runął do rowu i przewrócił się, grzebiąc pod sobą pasażerów. Z pod strzaskanego samochodu wydobyto dwóch żołnierzy ciężko rannych, inni doznali lekkich okaleczeń. Wyprawa bada komisja śledcza.

## Pomoc siewna dla powoźcian

Przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Społecznego Niesienia Pomocy (Ofiarom Powoździ Województwa Białostockiego p. wicewojewoda Czesław Zawistowski przydzielił Staroście Powiatowemu w Grodnie 5000 zł. Staroście Powiatowemu w Augustowie 3000 zł. na pomoc siewną dla powoźcian.

Jak wiadomo tegoroczna powódź wiosenna zniszczyła do szczerbnie zasiewy na przestrzeni 982 ha. Obsianie tej przestrzeni gruntów, wobec zupełnego zubożenia powoźcian bez pomocy komitetu byłoby rzeczą niemożliwą.

## Nowe kino w Grodnie

W tych dniach została ukończona instalacja nowego kina w Grodnie przy ul. Brygidzkiej 2, p.n. Światowid.

Specjalnie wybudowany lokal o dużej widowni, mieszczącej 400 wygodnych krzeseł i obszernej poczekalni, zastosowany do ostatnich wymogów higieny, sprawa naprawdę miłe wrażenie.

Inauguracyjne otwarcie kina w obecności przedstawicieli władz, prasy i zaproszonych gości nastąpi w dniu 3 września r. b o godz. 7 wiecz.

Dla szerszej publiczności otwarcie nastąpi tegoż dnia o godz. 9 ej wiecz.

## Nocne dyżury aptek

DZIŚ — Apteka Farna — Plac Białostocki 8, tel. 297  
— Trop-Kryńskiego — Białostocka 54, tel. 103.

## Widowiska

Kino Polonia — „Czarna Gwardia“  
Kino Apollo — „Ostatnia noc“  
Kino Palace — „Djabelski pazur“

Prenumerata miesięcz. z odnośnikiem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1-szpalt. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefony: Administracji i Redakcji: dzienny Nr. 226, nocny Nr. 306.

Opow. Redaktor Tadeusz Korulski. Za wydawnictwo „Prasa Grodzieńska“ Tadeusz Korulski. „Polska Druk. Kres.“ Grodno, Dominik. 21